

Gazprom ograniczył dostawy gazu do Europy

Ewa Paszyc

W dniach 30 stycznia – 6 lutego Gazprom zmniejszył dostawy na rynek europejski siecią magistrali ukraińskich. Przesył rosyjskiego surowca do Europy innymi trasami – gazociągami Jamalskim i Blue Stream – wzrósł. Wahającą się od 6 do przeszło 30% redukcję dostaw w poszczególnych dniach (w stosunku do maksymalnego pułapu zakontraktowanych ilości surowca) odnotowały w tym czasie Słowacja, Austria, Węgry, Polska, Bułgaria, Rumunia, Grecja, Niemcy. Największy problem mają Włochy, gdzie sytuację na rodzimym rynku gazu uznano za krytyczną (od 30 stycznia do 6 lutego, w okresie kiedy spożycie surowca wzrosło do historycznego maksimum, dostawy gazu z Rosji były mniejsze od zakontraktowanych o 25–30%). W sumie państwom kontrahentom Gazpromu udało się w tym okresie uzupełnić niedobór rosyjskiego gazu surowcem z europejskich zbiorników i dostarczoną przez innych dostawców. Sytuacja stopniowo się stabilizuje, chociaż we Włoszech jeszcze 7 lutego pozostawała trudna. Gazprom wywiązuje się już z większości kontraktów, jednak otwarcie przyznaje, że obecnie – w okresie rekordowego zapotrzebowania na gaz w samej Rosji – nie jest w stanie zrealizować dodatkowych dostaw (przekraczających zakontraktowane ilości) dla swoich odbiorców europejskich.

Komentarz

- Pierwsze rosyjskie reakcje na informacje o spadku dostaw Gazpromu do Europy były pełne sprzeczności. Chaotyczne, wykluczające się sygnały z Rosji (od zaprzeczeń, że redukcja dostaw miała miejsce, przez oskarżenia pod adresem Ukrainy o niesankcjonowany pobór gazu, do oskarżeń europejskich odbiorców za nadmierne spożycie surowca) nie wyjaśniały przyczyn niedoboru rosyjskiego gazu na najważniejszym dla monopolisty rynku zbytu w okresie bardzo wysokich cen surowca. Mogły natomiast świadczyć o niesprawności organizacyjnej koncernu lub jego niewystarczającej zdolności do szybkiej, operatywnej reakcji na zmianę sytuacji.
- Przyczyny problemów z dostawami Gazpromu do Europy wydają się jednak dość prozaiczne. Pierwszą są silne mrozy w Rosji i Europie, które spowodowały skokowy wzrost spożycia gazu i zapotrzebowania na gaz. Drugą – brak możliwości koncernu szybkiego zwiększenia przesyłu dodatkowych ilości surowca z regionu wydobywania (Syberii Zachodniej) do europejskiej części Rosji, do czego niezbędne są podziemne magazyny gazu. Sam Gazprom zrezygnował z realizacji projektu budowy takich magazynów w Syberii Zachodniej (zaplanowanej na lata 2005–2010) na rzecz budowy gazociągu Nord Stream. Spadła też produkcja gazu w Syberii Zachodniej (maksimum

dobowego wydobycia zmniejszyło się w ostatnich 6 latach o około 0,2 mld m³). W dodatku rosyjski koncern zignorował z niewiadomych przyczyn możliwość wykorzystania rezerw surowca zgromadzonych w podziemnych zbiornikach na Ukrainie.

- Obecne problemy z dostawami rosyjskiego gazu do Europy po raz kolejny podważają reputację Gazpromu jako niezawodnego dostawcy. Mimo to kierownictwo koncernu i władze Rosji starają się je wykorzystać w sporze energetycznym z UE o zasady funkcjonowania Gazpromu na rynku unijnym. Władimir Putin np. interpretuje obecne kłopoty odbiorców europejskich jako argument na rzecz jak najszybszej realizacji rosyjskiego projektu South Stream i ukończenia Nord Streamu. Z kolei szef koncernu Aleksiej Miller twierdzi, iż bez rozwiązania problemu trzeciego pakietu liberalizującego rynek energetyczny UE, który jego zdaniem utrudnia działanie Gazpromu w Europie, Rosja może mieć problemy z zaspokojeniem europejskiego popytu na gaz.